

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.

Wydawca: N. A. Czerwinski, w Krakowie po 10 c., w Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W państwie Austriackim	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ do Włoch, Francji, Anglii, Belgii, Szwajcarii, Turcji i innych państw należących do związku pocztowego	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francji, Anglii, Belgii, Szwajcarii, Turcji i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inzeraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracji „Czasu“ w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopłacone nie podlegają opłacie pocztowej. — Listy niefrankowane nie przyjmują się.

Reklamistów nadsyłających nie zwraća się.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austriackim na wrzesień... złr. 2:50

Od 1 wrzeź. do końca grud. 1882 złr. 8—

Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckim na wrzesień... 6 marek

Od 1 wrzeź. do końca grud. 1882 20

Prenumeratę 11czy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 23 sierpnia.

Przegląd Polityczny.

Namiestnik hr. Potocki udał się dziś rannym, pospiesznym pociągami do Wiednia. Jest to ostatnia Namiestnika podróże do stolicy, przed zebraniem się Sejmu. Hr. Potocki porozumie się z ministrem co do przedłożenia rządowych dla Sejmu, a między temi pierwsze miejsce zajmie, jak wiadomo, fundusz indemnizacyjny galicyjski. Pan Namiestnik obecnym będzie otwarciu Wystawy przemysłowej i zabawi w Przemyslu parę dni, po czym uda się na otwarcie Sejmu. Minister rolnictwa hr. Falkenhayn zawiadomił już Namiestnika, iż przybędzie na Wystawę przemysłową.

Z licznych stron kraju, prawie ze wszystkich powiatów, dochodzą nas jaknajopłakaniejsze wiadomości o wylęwach i wyrządzeniach przez nie szkodach. Kłeska, która dotknęła tak wiele obywateli zbiorów tegorocznych, spotęgowana została znowu wylewem rzek. Smutny to zaprawdę, ale drastyczny, nagły argument za sprawą regulacji rzek, głos to rozkiełszanych żywiołów, który napomina rząd i możnych stanu, aby, jeżeli nie chcą zgubić naszego kraju, w jego i państwa interesie jak najpóźniej przystąpili do załatwienia i rozwiązania zadań, od których był jego i użyteczność dla monarchii zależała.

Zwierzchność gminna w Judenturze uchwalila wotum nieufności dla deputowanego swego hr. Walterskirchena. Fakt sam przez się nie wielkiej jest wagi: świadczy on jednak, że opozycja t. z. fakcyjna jest czynna i agituje. Kiedy bowiem hr. Walterskirchen stał przed wyborcami swoimi, obdarzyli go oni jednogłośnie wotum zaufania; dziś, po upływie jednego miesiąca, zwierzchność gminna w Judenturze namyśliła się inaczej i nie tylko, że zawiadania go, iż stracił zaufanie wyborców, ale nadto czyni to w formie tak szorstkiej, że mimo woli przypomina się tu i sposób pisania N. fr. Presse. Hr. Walterskirchen niezadowolnie nie zostanie dłużym „odpowiedzi“, zwłaszcza, że pismo burmistrza z Judenturze dotyczy także całego stronnictwa ludowego, wzywającego się w Wiedniu z podobną Pischhofa i Walterskirchena.

Korespondent tryesteński Presse nadsyła swojemu dziennikowi obszerną relację o przesyłce bomby i proklamacyi, przejętej w d. 18 b. m. na

określenie „Milano.“ Znalezione w kufierku bomba zupełnie podobna do tej, która dnia 2 b. m. była użyta do zamachu w chwili pochodu weteranów. Jest ona zrobiona z łanego żelaza i opatrzona 20 pistoletami, ma kształt skrzydki blaszanej wielkości zwykłej książki. Proklamacye, drukowane na bardzo cienkim papierze, zwrócone są przeciw państwu, namiestnikowi, policji i wystawie. Stwierdzona jest rzeczą, że bomba miała być rzucona dnia 17 wieczorem podczas pochodu z pochodniami. Korespondent pisze dalej, że przejęcie tej przesyłki jest najlepszym dowodem, iż nie w samym Tryeście, lecz zagranicą odbywa się fabrykacja pocisków i proklamacyi przeznaczonych do użytku w tem mieście. Okoliczność ta jest nowym stwierdzeniem faktu, iż większość mieszkańców Tryestu nie ma nic wspólnego z ideami irredentystów. Do dzienników wiedeńskich telegrafują, że rewizyjne domowe w Tryeście odbywają się ciągle, nikogo jednak w ostatnich dniach nie aresztowano.

N. fr. Presse we wstępnym artykule, poświęconym ruchowi słowiańskiemu na Węgrzech i przeciwdziałaniu rządu węgierskiego, twierdzi, że długo nie może istnieć stan rzeczy, w skutku którego w jednej połowie monarchii uważają za zdradę stanu to co w drugiej poczytanem jest, za rozkwit patriotyzmu. Niech tylko N. fr. Presse i za nią stojące stronnictwo nie otacza swoją opieką w jednej połowie monarchii państwistów, morskafolów i dążących do prawosławia a z pewnością nie będzie dysharmonii między polityką jedną części monarchii a drugiej, bo w jednej i drugiej wspólnym nieprzyjacielem i niebezpieczeństwem jest agitacja państwistów, a i tę ścisłą winę rządu obu połów a nie żywiołów słowiańskich przywiązany do tronu i państwa, którego wzmożenie i zadowolenie jest właśnie dziełem rządu i systemu hr. Taaffi, będącego solą w oku N. fr. Presse i powodem sfozmatów, ktori chcą obalamucić opinie publiczną.

Oczy całej Europy zwrócone są w tej chwili w stronę Egiptu, gdzie obecnie rozgrywa się losy nie tylko Egiptu samego, ale całego wpływu angielskiego na Wschodzie, a tem samem w całym świecie. Początek operacji jest w wysokim stopniu pomyślny dla oręża angielskiego. Prawie cała armia stoi od dwóch dni nad brzegami kanału Suezkiego. Generał Wolseley przeniósł całą dywizję, zaopatrzoną w materiał wojenny, od piątku zrana z Aleksandrii na 17 statkach przewożowych do Port Said. Operacja ta była tak prędko dokonana, a tajemnica tak ściśle zachowana, że podczas gdy wojska królowej Wiktorii zbliżyły się do kanału Suezkiego, w Aleksandrii sądzono jeszcze, że naczelny wódz zamierza, jak było zapowiedzianem, przystąpić do bombardowania Abukiri, a korespondenci dzienników londyńskich jeszcze w piątek telegrafowali, że o zajęciu kanału mowy nie ma. Jednym słowem, generał Wolseley otworzył kampanię śmiało pomyślaną i po mistrzowsku przeprowadzoną, którą armii angielskiej już z góry zapewnił przewagę nad nieprzyjacielem. Jest to świetne strategiczne zwycięstwo. Armia zyskała wyborną operacyjną podstawę wzduż kanału Suezkiego. Z tego się okazuje, że Wolseley zamierza obejść pozycje Arabiego baszy, który wkrótce znalazł się może między armią angielską i flotą. Podczas gdy odległość z Aleksandrii do Kairu wynosi 220 kilo-

metrów, z Suez do stolicy Egiptu jest tylko 130 kilometrów, a przytem droga ta jest daleko dogodniejszą i łatwiejszą. Z tego okazuje się, jak mądrze uczynił naczelny wódz, przenosząc punkt wyjścia operacji wojennych z Aleksandrii nad kanał. Położenie Arabiego tem samem znacznie się pogorszyło. Podczas gdy poprzednio dyktator Egiptu musiał się bronić z jednej tylko strony, zwrócenia się frontem w dwie strony.

Anglicy przygotowują światu coraz to nowe niespodzianki. W niedzielę zajął Wolseley Suez, a wczoraj nadeszła wiadomość do N. fr. Presse, że świeża dywizja, przybywająca z Indji, wyłaadowała nie w Suez, ale w Kosseir, a stamtąd pojedzie w kierunku Kenah, aby Arabiemu odciać odwrót do Sudanu. Kosseir jest małe miasteczko w Górnym Egipcie, na zachodnim wybrzeżu Morza Czerwonego. Dziennik jednak wiedeński podaje tę wiadomość z zastrzeżeniem. Dzienniki zaś wczorajsze londyńskie donoszą, że wyładowanie wojsk angielskich rozpoczęło się w Ismaili, do kąd przybył i generał Wolseley.

Wobec faktów, dokonanych przez Anglików, cała dyskusja, tocząca się jeszcze nad konwencją turecko-angielską, straciła wszelki interes. Już w ostatnich dniach widocznem było, że Porta prowadzi układy tylko pour sauver l'honneur du drapeau, warunki jej stawiały się coraz bardziej niemożliwymi. Dziś jest już faktem prawie niewątpliwym, że Turcy interweniować nie będą. Anglia zaś jest chwilowo przynajmniej wyłączną panią położenia, a chwila ta niezawodnie długo potrwa. Podług doniesienia N. fr. Presse, Rada wydała rozkazy, aby zaprzestano dalszych przygotowań wojennych.

W Anglii i we Francji zajęcie Suez przez wojska angielskie wywołało naturalnie odmienne wrażenia. W Anglii wszyscy dumni z tryumfów rodaków, a jak donoszą do Pol. Corr. z Londynu, wypadki egipskie niesłychanie wzmożniły stanowisko Gladstona i gabinetu liberalnego. — We Francji zaś zapanowała formalna konsternacja, która znalazła wymowny wyraz w artykułach dzienników. Niektóre z nich, jak Temps, telegrafowano nam wczoraj. Równie i dziennik Paris pisze, że dzień zajęcia Suez jest dla Francji dniem żałoby. France zaś mówi: Anglia podeptała nogami wszelkie zasady, które ten bandyta Arabi uznawał i szanował.

Journal des Debats zaczyna godzić się z faktem dokonaniem. W ostatnim numerze pisze, że Anglia okazała się tem wspaniałomyślniejszą wobec koncertu europejskiego, że ten złożył dowody zupełnej swej bezsilności. Anglii nie zajmą Egiptu na czas nieograniczony, nawet uznają zwierzchnictwo Porty, ale naturalnie tylko nominalne; faktyczne zwierzchnictwo przypadnie Anglii. Ani Sultana, ani Europę nie odzyskają już dawnego w Egipcie stanowiska; trzeba im się z tą myślą oswoić. Kiedy znowu zbierze się konferencya, Anglii, która stana z czynem dokonany, każą ją zapłacić, a tej Europa im odmówić nie będzie mogła, tem bardziej, że będą oni mieli w rękach zastaw, wartający wiele więcej niż to, czego oni żądają. Republique francaise przynajmniej, że Anglia nie mogła inaczej postąpić, a odpowiedzialność spada na tych, którzy dolożyli wielkich starań, aby osłabić alians angielsko-francuski, który jedynie może bronić interesów cywilizacji.

Podług urzędowego telegramu z Port-Said, towarzyszy kanału Suezkiego objęło znowu kierownictwo spraw; zdaje się, że nastąpi między niem a rządem angielskim zupełne porozumienie.

Lord Granville odpowiedział odmownie na prośbę Ibrahima baszy, który chciał służyć pod sztandarem angielskim, Tewfik basza był bowiem temu przeciwny.

Papież wydał nowy list do biskupów irlandzkich, w którym zaleca on ponownie umiarkowanie i roztropność i równocześnie wyraża nadzieję, że Irlandya odzyska spokój wewnątrz, a Anglia wytrwa na drodze sprawiedliwości.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 22 sierpnia.

Niepodobna opisać radości, z jaką organa polskiej lewicy przyjęły wiadomość, że gmina miasta Judenturze udzieliła dep. bar. Walterskirchenowi wotum nieufności z powodu, iż wystąpił z obrotu stronnictwa konstytucyjnego. Radość tych dzienników nie da się jednak niczem usprawiedliwić. Pominąwszy już bowiem wpływ, który wywołałby rozsolęcie tej gminy, zbyt cennym byłoby dowodem, że gmina ta nie jest kompetentną do udzielenia wotum nieufności deputowanemu do Rady państwa; prawo do tego służy tylko wyborcom, a choćby nawet wyborcy z Judenturze udzieliłi swemu reprezentantowi wotum nieufności, wotum to miaoby i tak bardzo podrzędne znaczenie, ponieważ bar. Walterskirchen wybrany został posłem do Rady państwa z okręgu wyborczego, który rozciąga się na 20 miejscowości, oprócz Judenturze. Radość dzienników opozycyjnych z powodu owego wotum nieufności dowodzi tylko, że partya niemiecko-liberalna nie może przeboleć straty bar. Walterskirchena. Co się zaś tyczy nowej partyi ludowej, znieście ona spokojnie wotum gminy Judenturze, bo była przygotowana na to, że przyjdzie jej, jak każdej nowej idei, stoczyć niejedną ciężką walkę, zanim wyplynie na wierzch.

Utrzymują z całą pewnością, że delegacye zostaną zwolane w końcu października. Rada państwa ma się zaś zebrać w połowie listopada. Najbliższa sesya Rady państwa będzie zapewne bardzo ożywiona, bo każde stronnictwo ma coś na sercu i czeka tylko na sposobność do wynurzenia swych uczuć. W ciągu września odbędą się zgromadzenia wyborców z Wiednia, tudzież z górnej i dolnej Austrii; w Czechach odbyć się mają także zgromadzenia wyborców w pierwszej połowie września. Utrzymują, że Dr Pischhof przybędzie tu w pierwszych dniach września i porozumie się z politycznymi przyjaciółmi swymi co do chwili, która była najstosowniejszą do zwolania ponownego zgromadzenia ludu, w celu ukonstytuowania nowej partyi ludowej. Pierwsze posiedzenie sejmiku czeskiego odbędzie się dnia 20 września, a jakkolwiek pięć tygodni, przez które sesya sejmowa ma trwać, nie są wielkim przeciągiem czasu, spodziewamy się jednak, że działalność sejmiku będzie bogata w rezultaty.

N. Pan mianował profesora i kierownika gimnazjum niemieckiego w Lwowie Franciszka Adlofa dyrektorem gimnazjum w Brodach.

Sprawy krajowe.

Mowa p. Jana Popiela na zgromadzeniu Wyborców większej własności okręgu Krakowskiego d. 22 b. m. miana, brzmi jak następuje:

Szanowni Panowie! Z nieśmiałością i przynajmniej, nie bez wzruszenia, przychodzę do Was znanym, proszę Was, Szanowni Panowie, o najwzajemne doświadczenie, jaki obywatel obywateliom dać może; wysłuchajcie, proszę, cierpliwie niejako wyłożenia mojej odwagi.

Zaden człowiek polityczny nie może w dobrej wierze, a priori formułować programu, bo wie, że w faktycznej polityce wiele od okoliczności zależy. Ale są w każdym społeczeństwie niektóre zasady, od których nikomu odepstować nie wolno. Taką dla nas zasadą jest konsekwentne wyzyskiwanie obecnego, stosunkowo dość szczęśliwego położenia kraju, aby z pomocą danych nam instytucji wykształcić organizm nasz społeczny tak, by przyszedł do sił, bez których myślenie rozumnem nie można o spełnieniu nadziei, z ktoriemi każdy Polak rodzi się i umiera. Dalej jestem przekonany, że narody istnieć, albo odżyć, mogą tylko za pośrednictwem tych pierwiastków, które stanowią treść ich życia w przeszłości, oraz za pomocą tych zdobyczy na polu politycznym, umysłowym i przemysłowym, które postęp na drodze cywilizacji podaje. Treścią życia naszego w przeszłości była silna wiara, oparta na dogmatach Kościoła katolickiego. Do dziś dnia jest ona barwą, która nas wśród innych narodów wyróżnia; tarcza, która od wynarodowienia broni; najświeższą spójnią warstw naszego społeczeństwa, a więc utwierdzeniem podstaw duchowych narodu. Ale życie narodu, Panowie, złożonej jest natury; w skład jego wchodzi, ustrój polityczny, nauki, bogactwo, wszystko, co daje siły; bo narody czynami żyją, a czyny są tam tylko możliwe, gdzie są instytucye polityczne, gdzie wychowanie w szkole ludowej, średniej i w uniwersytecie odpowiada geniuszowi narodu; gdzie rozwój rolnictwa, handlu i przemysłu daje podstawę ekonomiczną, bądź co bądź dziś konieczną. Te ogólnikowo wyrażone zadania były przedmiotem studiów moich, a byłoby przedmiotem działania, gdybyście mnie, Szanowni Panowie, do niego powołał raczyli. Największą według mnie korzyścią obecnego położenia kraju stosunkowo do innych części Ojczyzny jest bez wątpienia ta, iż za pomocą języka i łaskawie nam danych, ale i święcie należnych instytucji, kształcić się ludzie mogą w służbie publicznej, a wykształcenie to, jak Panom dobrze wiadomo, daleko jest wyższe od naukowego. Bez praktyki życia publicznego, jak mieliśmy tego na sobie dowody, sfera wyobrażeń się ścięła, ludzie karłowacieli i stają się łatwym narzędziem albo wrogich rządowych wpływów, albo skrajnych niewytwardzonych teorii. Dlatego to każdy obywatel o bycie niezawisłym winien, zdaniem mojem, starać się o pole do pracy w sferze bądź rządowej, bądź antononimicznej, bądź sejmowej. Za tem przekonaniem i za pięknym przykładem obywatelstwa całego kraju

ostrożnym, aby śmiertelne swoje ciało narażał na szybki awans do nieba!

Marchesa rzuciła znaczące spojrzenie na brata męża.

— To mu przecież wcale nie ubliża — mówił dalej markiz — znałem większych tchórzów od niego!

Marchesa patrzyła w ziemię, nieruchoma jak statua; twarz nie odskoniła. Spojrzała na nią Izidor. — Jeżeli pan Sacco — odezwał się — w samej rzeczy nie lubi zabawek niebezpiecznych, to krok jego tak niespodziany może mu tylko tem więcej nadadć uroku w oczach narzeczonej. Jest to dowodem jego miłości niezwykłej i poświęcenia się dla niej.

Izidor patrzył przy tych słowach z uwagą na Andreg. Andrea niespokojnie poruszała się na krześle, i tylko na chwilę zwróciła się jej oczy na niego. Za czarną zasłoną nie można było dojrzeć wyrazu tych oczu.

— Niezawodnie — wpadła żywo Marchesa — to było wielkim poświęceniem się z jego strony.

Tak — dodał przeciągle markiz, poprawiając kornierzyk — było tylko już raz wyraził z swą jej kryjówką.

— Nie chciałem przypuścić do katastrofy — odezwał się doktor Bartolomeo — ale habia Amadeo był niewzruszony.

Andrea poruszała się teraz niespokojnie na krześle, jakby instynktem czuła na swojej twarzy spojrzenia Izidora.

— Obowiązkiem teraz jest byłego jego sekundanta — rzekł z uśmiechem markiz Paolo — aby przepadłego bohatera z myszy dziury wyciągnął. Markiz miał taki wyraz na twarzy, jakby własne jego żartobliwe słowa sprawiały mu wielkie zadowolenie.

Jeszcze czas niejaki rozmawiano w ten sposób o naszej katastrofie; w końcu pożegnano choro, życząc mu jak najprędszego wyzdrowienia.

Gdy Andrea na pożegnanie rękę Izidorowi podawała, rzekła do niego z niezwykłą intonacją głosu:

— Do widzenia!

JAN ZACHARYASIEWICZ.

(Dokończenie nastąpi.)

ANDREA.

NOWELLA.

(Ciąg dalszy).

XV.

W hotelowym pokoju były stopy, pospuszczane. Słabe światło oświecało wnętrze, w którym panowała głucha cisza. Na łóżku leżał chory z obwiązanym ramieniem. Przy nim siedział posługacz i od czasu do czasu machał w wodzie płatek płótna i kładł choremu na ramię.

Chory zdawał się drzeć. Miał oczy przymknięte, ale na twarzy jego przemawiał się od czasu do czasu jakiś śmiech niewyraźny. Chory widocznie czuł i uśmiechał się do swoich myśli. Na stole stał bukiet z świeżych bratków.

Po chwili otworzył chory oczy i spojrzał na bnikiet.

— Amico — ozwał się do posługacza — mnie dajesz wody aż nadto, a te piękne kwiaty zapewne wędzną?

— Nie, signore — odrzekł posługacz — mają wody pod dostatkiem.

— Ale przez trzy dni woda nieodmieniona.

— Przecież signora Marchesana codziennie przysła świeży bukiet i sama Margherita świeży wodę nalewa.

— Czyż była wczoraj rzeczywiście Marchesana?

— Była, siedziała długo przy łóżku.

— Więc to mi się nie śniło?

— Miałeś pan gorączkę dzisiaj i wczoraj.

— Więc to wszystko było prawdą?

— Wszak odpowiadałeś pan na pytania Marchesany.

— Cóż jej odpowiadałem?

— Ot zwykłe niedorzeczności, jakie zazwyczaj plotą się w gorączce.

— Przecież... cóż mówiłem?

— Raz na przykład powiedziałeś pan, że się z nią nigdy nie ożenisz!

Chory poruszył się niespokojnie.

— A cóż na to Marchesana?

— Równie płakała.

— Czy był kto z nią?

— Wczoraj była Marchesa, ale dzisiaj służąca Margherita. Ona także płakała.

Chory poprawił się na poduszkach. Nastąpiło głuche milczenie. Słychać było wyraźnie monotony oddech chorego i tylko czasami niemiernie poruszenie piersi zdradzało ukryte westchnienia.

Otworzyły się drzwi, do pokoju wszedł z należytą powagą doktor Bartolomeo.

— Ach! — zawołał zaraz przy progu — już jakos lepiej patrzysz na świat, zacy kolego, ale powiedz mi, jak można przy takiej lekkiej ranie ponieść taką gorączkę? Jaka zwykła tylko towarzyszyć ranom ciężkim? Można sobie to tylko w ten sposób wytłumaczyć, że przy zaatakowanych mięśniach równocześnie był podrażniony cały nstrój mózgowy.

— Niezawodnie tak było — z uśmiechem odpowiedział Izidor, podając koleźce lewą rękę.

— Inaczej nawet być nie mogło. Jakkolwiek jako twój sekundant, zaprotestowałem przeciw morderczym pistoletom, mimo to już sama myśl, że człowiek może być zraniony, działa na nerwy mózgowie i sprawia tam pewne wibracje anormalne. Od takiej wibracji do gorączkowych objawów jest już blisko...

— Słusznie twierdzisz kolego.

— Zresztą, mój ty miły Boże! wszyscy lubimy życie, a jeśli to życie jest czym zagrożone, to jakos dziwnie grają nam nerwy pod kolanami!

Chory uśmiechnął się na ten wywód naukowy członka akademii.

— Cóż Marchesana? — zapytał Izidor po chwili.

— Co?... Wszak widzisz ten piękny bukiet na stoliku.

— Ale cóż ona mówi?

— Ona nie mówi, ale płacze!... Ot jak zwykłe kobiety!... Nie wierzysz kolego, co miałem z niemi, gdym przyszedł do nich pierwszy z wiadomością o naszym pojedynku. Gdyby to był ktoś inny, na przykład notaryusz Pellico, który jest tam totumfaciem, to niewiem jakby sobie dał rady! Mówię ci kolego, jedna i druga mdlały pięć razy przy jednym moim słowie!

— Czy tak obawiali się o życie pana Sacco?

— Widzisz kolego, jedno i to samo wrażenie odbija się rozmaicie na nerwach mózgowych, osobliwie, gdy te są w pewnej oscylacji z różnych powodów. I tak na przykład w umyśle Marchesy całe wrażenie skupiło się przy osobie pana Sacco, za to w wyobraźni Marchesany ty, kolego, wyskoczył na wierzch jak diabełek Kartezjusza.

Chory poruszył się niecierpliwie.

— Chyba poruszył się niecierpliwie.

— Chyba poruszył się niecierpliwie.

— Chyba poruszył się niecierpliwie.

— Chyba poruszył się niecierpliwie.

— Chyba poruszył się niecierpliwie.

— Chyba poruszył się niecierpliwie.

— Chyba poruszył się niecierpliwie.

— Chyba poruszył się niecierpliwie.

— Chyba poruszył się niecierpliwie.

— Chyba poruszył się niecierpliwie.

— Chyba poruszył się niecierpliwie.

— Chyba poruszył się niecierpliwie.

— Chyba poruszył się niecierpliwie.

idąc, i ja pracowałem lat kilka w Wydziale Rady powiatowej Jarosławskiej. Dziś odebrałem majątek w Królestwie, tylko w poselskim zawodzie służyć mogłbym publicznie i dlatego to o Waszą łaskę proszę. Wychowany w szkole wojskowej i przesłużony czynnie w dwóch kampaniach lat kilka, starałem się nabyć wiadomości użytkowe na polu gospodarskim, a zarazem nie pozostać obcym ważnym odmiannom, które się od lat dwudziestu odbywają w łonie naszego społeczeństwa, z niemala, jak sądzę, dla niego korzyścią. Mimo pozornej, często zarzucanej bezpłodności, instytucje nasze zbliżyły warstwy społeczne do siebie, w ludzi obudziły poczucie narodowe i są najlepszą zapórą przeciw fałszywym ekonomicznym i społecznym teoriom, przeciwko którym sama polska jest bezsilna.

Ze największej doniosłości ekonomicznej dwie sprawy, to jest sprawa Banku krajowego i sprawa funduszu indemnizacyjnego w najbliższej sesji załatwione zostaną, jedna według dogodności kraju, a druga według należnej mu sprawiedliwości, za to rzeczy nam znana energia Marszałka, która jednak silnego poparcia Sejmu potrzebuje.

Dość już powiedziałem, w szczególności nie wchodząc, obojętnie nie czyniąc, bo dopiero spróbowałem, wiecie, czy posławać potrafi; obiecuję tylko bezwzględne poświęcenie czasu mojego i sił moich. W tem tu mieście urodzony, choć nie stały za mało Szanownym Panom znany, podzielać i znam wszystkie kraje dążeń, pragnienia, obawy i nadzieje; zaradzić im może po prostu ale jedynie wyższy kierunek duchowy, obok niustanowienia pracy prawodawczej i ekonomicznej, nie zaś tylko na drodze szlachetnych ale niewczesnych porównań, w których i ja, jak niejednemu z szan. panów wiadomo, udział swój miałem. Pracę tę długą i żmudną odbyłem jedynie miłośnik sprawy publicznej gorąco w przeszłość, teraz z większą i przyszłość. Tak ja miłośnik kraju, rozumem, a gotów być dla niego a nie dla własnej próżności pracować, z winnem uszanowaniem proszę panowie o wasz mandat, który z tego właśnie koła wyborczego i z tej mojej rodzinnej krakowskiej ziemi byłby dla mnie najwyższym zaszczytem, tak dalece, iż gdybym nawet w dzisiejszej walce wyborczej uległ, miał zaszczytnemu zapewnienie odemnie przeciwników, jeszcze dumny będę, że się o ten zaszczyt pokusił, a serdecznie wdzięcznym tym z szan. panów, którzy mnie swoimi głosami zaszczyca.

Przedłożenia dla Sejmu.

Dotychczas podaliśmy tylko wyciąg ze „Sprawozdania Wydziału krajowego“ z czynności od przeszłej sesji sejmowej. Przechodzimy teraz do przygotowanych wniosków.

Terytoryjny podział kraju. Pomiedzy przedłożeniami przygotowanymi przez Wydział krajowy dla najbliższej sesji sejmowej zawiera jedno szereg zmian w uchwałach sejmowej z 29 maja 1875 r., którą wyrażona została opinia w sprawie terytoryjnego podziału kraju na okręgi sądów powiatowych i starostw.

Już w sprawozdaniach przedkładanych sejmowi w latach 1880 i 1881 wnosił Wydział krajowy uchwalenie zmiany niektórych ustępów uchwały z 29 maja 1875 r. Powodem do tych przedłożeń były petycje wielu gmin, reklamujących przeciw przyłączeniu ich w r. 1878 do tych sądów powiatowych i starostw, do których na mocy uchwały powyższej przeznaczone zostały; lub takich gmin, które z powodu niestworzenia przez ministerium sprawiedliwości nowoprojektowanych sądów powiatowych znalazły się w niedogodnym dla swoich interesów i tak długo trwającym stanie tymczasowym.

Z odstąpieniem ogólnemu uchwałami sejmowemu z d. 23 lipca 1880 r. i z dnia 21 października 1881 r. do załatwienia petycji w tym przedmiocie oraz z petycji wniesionych wprost do Wydziału krajowego, przedkłada tenże sejmowi do uwzględnienia tylko takie zmiany, których potrzebę uznają już komisja administracyjna, lub co do których zebrane wyjaśnienia zmian zalecają.

Przedewszystkiem miał Wydział krajowy na uwadze przeniesienie gmin i miejscowości znajdujących się w okręgach takich rad powiatowych, których granice nie schodzą się z granicami starostw i mieszczących się w nich sądów powiatowych, a których wyłączenie w myśl ustawy z dnia 19 maja 1868 r. z dotychczasowych okręgów napotyka na liczne miejscowe przeszkody.

Pomijając obszerny wywód, który jedynie dla interesujących miejscowości może być ciekawy, gdyż szczegółowo rozbiiera motywy lokalne, podajemy tylko końcowe wnioski Wydziału krajowego. Tak one brzmią:

Sejm zmienia niektóre ustępy uchwały z d. 29 maja 1875 r., którą objawiona została rządowi opinia o terytoryjnym podziale kraju na okręgi sądów powiatowych i starostw, a to w następujących punktach:

1) Miejscowości Macieliniec ma być wyłączone z okręgu sądu powiatowego w Żurawinie i z okręgu starostwa w Żydaczowie a przydzielone napowrót do okręgu sądu powiatowego i starostwa w Strzynie.

2) Miejscowości Ujście Zielone, Łuka, Międzygórze i Tróscianiec należy wyłączyć z okręgu sądu powiatowego w Monasterzyskach i starostwa Buczackiego, a przydzielić do okręgu sądu powiatowego i starostwa w Tlumaczu.

3) Miejscowości Łuka z Monasterkiem (czyli Monasterem), tudzież Unia, na mocy rozporządzenia ministerstwa sprawiedliwości z d. 27 marca 1879 r. i z dnia 27 stycznia 1880 r. do okręgu nowego sądu powiatowego w Złotym Potoku, a jednocześnie i do starostwa w Buczacz przydzielone, należy napowrót przyłączyć do okręgu sądu powiatowego w Horodnie i do starostwa w Horodence.

4) Miejscowości Holyń, leżącą w okręgu sądu powiatowego w Rożnówce, starostwa w Dolinie, należy przydzielić do okręgu sądu powiatowego i starostwa w Brzozowie.

5) Miejscowości Soroki należącą obecnie do okręgu sądu powiatowego w Gwoźdźcu, starostwa Kolomyjskiego, przydzielić do okręgu sądu powiatowego i starostwa w Horodence, gdzie dotąd do okręgu rady powiatowej należy.

6) Miejscowości Dżurków i Żuków, położone w okręgu sądu powiatowego w Horodnie i starostwa w Horodence, należy przydzielić do okręgu sądu powiatowego i starostwa w Kolomyi.

7) Miejscowości Damaży, Zielniów i Zorniska, należy wyłączyć z okręgu sądu powiatowego w Janowie i starostwa w Gródku, a przydzielić do o-

kręgu sądu powiatowego delegowanego miejskiego we Lwowie i starostwa lwowskiego.

8) Miejscowości Burczyce Stare i Nowe mają być wyłączone z okręgu sądu powiatowego i starostwa w Samborze, a przydzielone do okręgu sądu powiatowego i starostwa w Rudkach.

9) Miejscowości Maducha, obecnie położona w okręgu sądu powiatowego w Barsztynie, starostwie Rohatyńskim, należy przydzielić do okręgu sądu powiatowego w Haliczu i starostwa w Stanisławowie.

10) Miejscowości Ikań, leżącą w okręgu sądu powiatowego w Birczy, starostwie Dobromińskim, należy przydzielić do okręgu sądu powiatowego w Dubieku i starostwa w Przemyślu.

11) Miejscowości Jaskówce z przysiółkami Palenie, Kuzioły, Szewcy i Wołoszyn, należy wyłączyć z okręgu sądu powiatowego w Rozwadzie, tudzież z okręgu starostwa w Tarnobrzegu, a przydzielić do okręgu sądu powiatowego w Ulanowie i starostwa w Nisku.

12) Miejscowości Kozienicki należy wyłączyć z okręgu sądu powiatowego w Winnikach, a przyłączyć do sądu powiatowego delegowanego miejskiego we Lwowie.

13) Miejscowości Brzezinka i Niegoszowice z Sołwarką, wyłączyć z okręgu sądu powiatowego w Krzeszowicach i starostwa w Chranowie, a przydzielić do okręgu sądu powiatowego delegowanego miejskiego, oraz starostwa w Krakowie.

14) Miejscowości Czerkasy i Horbacz, położone w okręgu sądu powiatowego w Komarnie, starostwie w Rudkach, należy przyłączyć do okręgu sądu powiatowego w Szczerze i starostwa we Lwowie.

15) Miejscowości Ostra przyłączoną do nowo utworzonego sądu powiatowego w Złotym Potoku i do starostwa w Buczacz, należy przydzielić napowrót do okręgu sądu powiatowego i starostwa w Tlumaczu.

16) Miejscowości Jablonica Ruska, Hroszówka i Ułucz należy wyłączyć z okręgu sądu powiatowego w Birczy i starostwa w Dobromiń, a przydzielić do okręgu sądu powiatowego i starostwa w Brzozowie.

17) Gminy Góra Motyczna, Żyraków, Wola Wielka z Wolą małą i Zawierzbem, Straszyn, Grabiny, Latoszyń, Podgrodzie, Gmunińska, Fox i Braciejowa, należy wyłączyć z okręgu sądu powiatowego w Dębicy i starostwa Ropczyckiego, a przydzielić do okręgu sądu powiatowego i starostwa w Pilźnie.

Grzywny dla funduszu ubogich. Sprawozdanie Wydziału krajowego z projektem do ustawy postanawiającej, że grzywny nakładane przez władze sądowe i polityczne, a przeznaczone dla funduszu ubogich, wpłynąć mają do Wydziałów powiatowych, powiada:

Ustawa gmina zalicza w § 27 lit. c. sprawę ubogich, opiekę nad zakładami dobroczynnymi i zapobieganie zebrać, w poczet spraw należących do własnego zakresu działania gminy, i postanawia w § 35 u. g., że rada gminy winna czuwać nad tem, aby ubodzy w miarę ustaw zapatrzeni byli, wkłada oraz na radę obowiązków starać się o potrzebne środki, gdyby nie wystarczały zakłady i fundusze na ten cel przeznaczone, i może oznaczyć sposób ich użycia.

Jednym z najważniejszych źródeł dochodu miejscowych funduszu ubogich są kwoty, wpływające z grzywnien nakładanych przez władze sądowe i polityczne.

Kwoty te wpłynęły na ręce naczelników, względnie zwierzchności gminnych.

Dochód ten jest z natury swej przypadkowy; nie może być obejmowanym budżetami, i to utrudnia wiele, a nawet prawie niemożliwym czyni kontrolowanie przychodów funduszu miejscowych. Zdarza się niestety częstokroć, iż kwoty te nie na cel właściwy, lecz na pokrycie innych wydatków idą, a w należytej ewidencji utrzymane nie bywają.

Częstokroć wójt na wsi uważa nadesłane z grzywnien fundusze za grosz dla własnego użytku otrzymać, chowa je do własnej kieszeni, albo obraca na zupełnie inne cele, jeżeli ich nie przywłaszczy sobie pisarz gminy.

Chcąc temu zaradzić, dołożył Wydział krajowy u władz sądowych i politycznych starania, ażeby fundusze tego rodzaju nie nadsyłały do funduszu miejscowych ubogich wprost na ręce zwierzchności gminnej, lecz za pośrednictwem wydziału powiatowego.

Te zabiegi Wydziału krajowego nie odniosły jednak na drodze administracyjnej pomyślnego skutku, albowiem ministerstwo sprawiedliwości i spraw wewnętrznych wykreślił ostatecznie, że według postanowień §§ 27 i 35 ustawy gminnej w Galicji naczelnicy gminy powołani są do odbierania kwot, przypadających z grzywnien miejscowym funduszom ubogich, o ile akt fundacyjny lub umowa nie zawierają odmiennych postanowień.

Z tego zapatrzywania wychodzą, zarządzone, że odtąd wszelkie takie kwoty przesyłane być mają miejscowym funduszom ubogich na ręce naczelników gmin, o ile istniejące akty fundacyjne lub zawarte umowy nie zawierają w tej mierze odmiennych postanowień.

W celu ułatwienia nadzoru i utrzymania ewidencji funduszu ubogich z tego rodzaju grzywnien, odstąpił się Wydział krajowy do wyższych sądów krajowych we Lwowie i Krakowie, tudzież do Namiestnictwa o wydanie stosownych zarządzeń do podwładnych władz sądowych i politycznych, aby zawiadamiały Wydział powiatowy o każdorazowym przesłaniu zwierzchności gminnej kwot pochodzących z grzywnien przez się nałożonych, a przeznaczonych na fundusz miejscowych ubogich. Równocześnie wydał Wydział krajowy odpowiednie polecenia do Wydziałów powiatowych co do postępowania zachować się mającego pod względem kontroli nad tego rodzaju dochodami funduszu miejscowych ubogich.

Atoli i te zarządzenia nie okazały się dostatecznymi.

Wydarzył się nawet wypadek, stwierdzony piśmem wyższego sądu we Lwowie, że złożona w pewnym sądzie powiatowym grzywna w kwocie 10 złr. została zaadresowana do wcale nie istniejącej zwierzchności gminnej w Paligach, co dało pomocnikom woźnego przy powyższym sądzie prawdopodobnie sposobność do przywłaszczenia sobie tej kwoty.

Te niewłaściwości skłoniły Wydział powiatowy w Bochni, Brzozowie, Buczacz, Cieszanowie, Dąbrowy, Gorlicach, Jasle, Katuszu, Kamionce strumiłowej, Kolomyi, Krośnie, Mielen, Mościskach, Nadwórny, Pilźnie, Przemyślanach, Rawie, Ropczycach, Rudkach, Samborze, Sanoku, Starem mieście, Wieliczce i Żółtki do przedłożenia Sejmowi bądź to bezpośrednio, bądź też za pośrednictwem

Wydziału kraj. próby o wydanie stosownych zarządzeń, ażeby grzywny w mowie będące wpłynęły do funduszu miejscowych ubogich nie bezpośrednio na ręce Zwierzchności gminnych, lecz za pośrednictwem Wydziału powiatowego.

Takie postępowanie byłoby ze wszelkich miar odpowiednim. Wydział powiatowy bowiem otrzymałby taką grzywnę, wszedłby w położenie zawezwania zwierzchności gminnej, ażeby w myśl § 35 u. g. m. spowodowała uchwałę rady gminnej co do sposobu użycia funduszu z tej kary pochodzącego. Gdyby taka uchwała rady gminnej w oznaczonym czasie przedłożona nie została, lokalny Wydział powiatowy przesyłałby sobie fundusz właściwej kasy oszczędności, lub w inny podobny sposób, a otrzymując książeczkę, winkulowaną na rzecz właściwego funduszu ubogich, wręczałby zwierzchności gminnej, zarządzając równocześnie wciągnięcie do inwentarza gminnego.

Z przytoczonego przebiegu tej sprawy wypływa atoli, że Wydział krajowy dopiero wówczas wejdzie w położenie wydania instrukcji tego rodzaju, jeżeli zostaną zniszczone lub uzupełnione postanowienia ustawodawcze, które ministerstwem sprawiedliwości i spraw wewnętrznych dają powod do wydania rozporządzenia, aby takie grzywny przesyłano na ręce zwierzchności gminnych.

Wydział krajowy proponuje tedy odpowiednią zmianę § 56 ust. gminnej postanowieniem, że pieniądze pochodzące z grzywnien w mowie będących, wpłynąć mają za pośrednictwem Wydziałów powiatowych do funduszu miejscowych ubogich.

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

Ustawa, określająca na nowo prawa i obowiązki konsułów rosyjskich zagranicą. Została ostatecznie opracowana w ministerstwie spraw zagranicznych. Między zmianami, zasłaniem w obowiązujących dotychczas przepisach dla konsułów, zwraca szczególną uwagę wkładany w nią na wszystkich konsułów rosyjskich w Europie i Ameryce obowiązki dostarczania ministerstwu corocznych sprawozdań z ruchu handlowego Rosji z każdym z państw zagranicznych, które to sprawozdania ministerstwo będzie następnie podawało do wiadomości publicznej. Nadto zaś, według nowej ustawy, obowiązki konsułów będą następujące: a) Dozór nad ściśle spełnianiem umów i konwencji jak ze strony rządów, przy których konsul rosyjski jest uwierzytelniony, tak też rząd uwierzytelniającego, przyczem, w razie nieporozumień, konsul dale należyte wyjaśnienia i stara się w o- góle o uchylenie wszelkich możebnych konfliktów; b) prowadzenie ścisłego rachunku przybywających i odpływających statków rosyjskich i ewidencji ich ładunku, tudzież pełnienie obowiązków policyjnych względem załogi okrętowej i podróżnych, poddanych rosyjskich; c) okazywanie jak najskuteczniejszej pomocy we wszystkich potrzebach rosyjskim kupcom, przemysłowcom, żeglarskom i w o- góle wszystkim Rosyjanom, przebywającym w kraju, gdzie konsul urzęduje; d) opiekowanie się mieniem zmarłych poddanych rosyjskich i zachowywanie go w całości i nienaruszalności; e) pełnienie obowiązków sędziów polubownych we wszelkich między poddanyymi rosyjskimi zajściach, skoro tylko strony tego zażądają; f) zbieranie i dostarczanie co roku do ministerstwa spraw zagranicznych szczegółowych statystycznych danych według osobnego wzoru, obejmujących wiadomości o handlu, żegludze, zawartych i dopełnionych umowach, ruchu emigracyjnym, sposobach zarobkowania poddanych rosyjskich itd.

Nowoje Wremia donosi, że Senat polecił głównemu zarządowi mierzicznemu przystąpić niezwłocznie do t. z. „generalnego pomiaru“ gubernii kowieńskiej, wileńskiej, grodzieńskiej, witebskiej i niektórych innych.

Do nowego kodeksu karnego, nad którego ułożeniem pracuje, jak wiadomo, specjalna komisja przy Radzie państwa, mają wejść jako nowe rodzaje zbrodni, podpadające karze kryminalnej: 1) Niedbale budowanie kolei żelaznych; 2) nierzetelność w wykonywaniu kontraktów, zawieranych z rządem w czasie wojennym, na dostawę wiktuałów, furaz i innych artykułów dla wojska. Charakterystycznym jest, że ta ostatnia zbrodnia, tak bardzo po wszystkie czasy w Rosji kulturowana, jak tego dowodzą głośne na całym świecie t. z. „generalne intendenckie“, w dotychczasowym kodeksie karnym nie była wcale przewidziana. Co się zaś tyczy złego i niedbalego budowania kolei żelaznych, to podciągnięcie tego pod kategorię zbrodni, podpadających karze kryminalnej, zostało bez wątpienia wywołane ostatnią, straszną katastrofą na moskiewsko-kurskiej kolei żelaznej, będącą wynikiem niesumiennej budowania tej kolei przez chciwych zysku przedsiębiorców.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 23 sierpnia.

Namieśnik hr. Potocki powrócił z Wiednia w sobotę ranym pośpiesznym pociągami. Dziś rano witał na dworcu Namiestnika prezydent Weigel.

Przejazd z powrotem z wód i wilegityj przez Kraków, jest w tej chwili w całej pełni, przyspieszony w tym roku słotami. Wszystkie hotele są zapelnione, a wiecór teatr na przedstawieniach operetki lwowskiej.

P. Władysław Żeleński, znakomity kompozytor, a nasz współpracownik, powrócił już ze wsi do Krakowa, gdzie zamierza pilnie pracować nad swoją operą p. t. „Konrad Wallenrod“.

Jenerał bar. Ramberg powrócił wczoraj popołudniu z Petersburga.

W Jawernu na Szlasku umarła onegdaj Helena z Pareńskich Janotowa, żona c. k. m. J. Janoty 56-go pułku piechoty a siostra profesora uniwersytetu Jagiellońskiego, przeżywała lat 33. Złotki przywiezione dziś do Krakowa, pochowane będą na cmentarzu o godzinie 4-jej po południu.

Z miasta otrzymujemy następujący list: Dziś (22/8) dziecko pewne, przechodzące z piastunką podcieńcami Sukiennicami od ulicy św. Józefa, o mało nie zostało zabitem na miejscu, gdyż ciężka, metalowa latarnia gazowa zawieszona u sklepienia, urwała się i upadła o jeden krok tylko od dziecka z taką siłą, że w chodniku asfaltowym, głęboko wyłobila dziurę. Będąc w tych rzeczach,

fachowym, uważam za święty obowiązek ostrzedz publiczność, że latarnie w podcieńcach i lampy kotwicowe w halli Sukiennic, chociaż są bardzo ciężkie, wiszą na rękach metalowych o tak cienkich ściankach, że wyrznięcie na nich gwintu, dającego pewność, iż latarnia lub lampy utrzymują się na nim długo i nie zerwie go, jest zupełnie niepodobni- stem. Taki sam wypadek, jaki dziś zdarzył się na podcieńcu, groźąc życiu przechodzącego dziecka, może się zdarzyć i dać dzień znowu, jak w podcień- niach, tak i w halli, ponieważ wszystkie rury, na których lampy wiszą, są stosunkowo do cienkie i gwinty na nich zrywają się muszą. Gwoli tedy bezpieczeństwa tysięcy ludzi, przechodzących codziennie pod Sukiennicami, należałoby zarządzić niezwłocznie w tym gmachu ściśle rewizję wszystkich lamp i podtrzymujących je rur gazowych.

Pożar. Dziś rano o godzinie 8 1/2, zawiadomiono telegraficznie z wieży obserwacyjnej straż pożar- ną, że wybuchł pożar na Zwierzynie przy klasztorze p. p. Norbertanek. Pogotowie straży pożarnej u- dawasy się natychmiast na miejsce wskazane, gdzie przybywszy, zastało w płomieniach dach gontowy na domu L. 109 we wsi Zwierzynie, własności Fr. Ryśia, który w przedziagu pół godziny ugaszono. Ogień powstał przez podpalenie, ponieważ w zeszły poniedziałek popołudniu uśmiałono ogień tam pod- łożyć, lecz mieszkańcy spostrzegłszy go ugasili. W dniu dzisiejszym dokonano tego zamierzonego haniebne- go czynu. Dom ten był assekurowany na 500 złr. Na miejscu pożaru był obecny prezydent miasta Dr. Weigel, radca policyjny H. W. W. i władza po- licyjna.

Zapowiedziana na czwartek 24-go b. m. wy- cieczka Towarzystwa opary lwowskiej do Wieliczki w celu zwiedzenia tamtejszych kopalni ołożoną zo- stała na dzień 1 września b. r. W tym celu zawi- zał się komitet złożony z obywateli.

Dwusieczna węgiel w blaszankach prze- znaczony do Serbii przewożony dziś w południe na wo- zie do kolei ze Szwosowic. Na ulicy Lubieckiej jedna blaszanka pękła, a plyn zapalony dostał się między koła i oś rozpaloną wezu; z tego powstał tak silny płomień, że straż pożarna z naczelnikiem Eminowiczem na czele przybyła w jednej chwili na miejsce; oczywi- ście ten improwizowany na wolnym powietrzu po- żar w sekundzie ugaszonym został.

Ulew i wylewy, oto co stoi dziś na porządku dziennym. Znajdą czytelnicy liczne tych klęsk opisy w dzienniku naszym. Tu notujemy, że wczoraj znow w nocy kilkogodzinna ulewa nawiedziła Lwów. San i jego dorzecza wylały i ogromne wyrzuciły szkody. Stojące jeszcze na polach zboża w kopcach za- brane; siemiaki i kapusta zniszczone. Nozdrze i Dynów niezmiernie ucierpiały. Cała okolica Prze- myśla przedstawiała widok morza. Olszanica zruj- nowana. W Stanisławowie Bystrzyca wylała. Uswie- ca w powiecie Brzeskim zszedła dotkliwie szkody. Dniestr wylał i nawet przerwał komunikację koleja- żelską. W okolicy Liska wylewy powtórzyły się w tym roku cztery razy. Z Ożorkowa telegrafują, że powódź zniszczyła i zabrała most żywoy pod Zaleszczykami. Złazosca przerażająca co opisy szkód wyrządzonych przez Dniestr i Strzyl. Jak wiadomo, Dunajce także naraził nadbrzeżnych mieszkańców na znaczne straty. Z doliny Narola, z pod Zboro- wa, z Nowego miasta, Dobromila, Niżankowic i Sambora nadchodzą coraz smutniejsze wiadomości o klęskach spowodowanych ulewami i wylewami.

Zakopane 16 sierpnia. Niewzruszalne stona pora- daje się dotkliwie uczuć gościom tujejszym. Wy- cieczki na góry, główny cel pobytu, zupełnie prawie niemożliwe, zaledwie teraz było 4 dni możliwe do wyjeżdżek, z których niemożliwością korzystają i Za- kopane na tych kilka dni prawie wyniszczyło się. I tych kilka dnijszych dni nie minęło przecież bez deszczów a nawet silnej ulewy, ale przynajmniej deszcze były krótkie, i słoneczko kilka godzin dlanie dawało się widzieć. Stąd też w tym roku mało mo- żna korzystać z uroku natury, mało hartować zdro- wia w trudach wypraw górskich i zimnych kąpie- lach tujejszych bystrzych potoków, a publiczność przezwyciężając zdrowych osób złożoną, ulega wraże- niu nudów, i albo ucieka, albo stara się czas prze- spędzić w nowo zbudowanym gmachu kasyna ta- trzańkiego, szukając rozrywek w zabawach tańco- wych, koncertach, odczytach. Tak zwane reaniony ciesz się nie zwykłym powodzeniem, skoro do 50 par staje do mazure. O koncertach pp. Horbowski- go i Hofmanna oraz Czerwińskiego robbiliście już wzmiankę. Płynący głos pierwszego i wielka biegłość p. Hofmanna zostały należyte ocenione, chociaż sa- le nie była zbyt pełna. Koncert p. Czerwińskiego, jeszcze mniej liczny, pokazał w nim wcale poważne- go kompozytora. Przed tygodniem wreszcie szcze- rnie zapelniał Salę kasyna koncert p. P. Kleczyński, który po 3 koncertach w Szczawnicy dał się i tu słyszeć. P. Kleczyński wystąpił z nową swą kompo- zycją, z fantazją tatrzańską ułożoną z motywów gó- ralskich, która powszechnie podobała się pięknym ułożeniem, mianowicie zakończeniem jej pełne elegancyj- lekkiemi tonami przypomina piękności górskiej natu- ry. Pani K. śpiewem, szczególniej arya z Afrykan- ki, dała się poznać jako skończona artystka i zbie- rała zasłużone oklaski. W koncercie tym dał się także słyszeć p. Bartels ulubiony deklamator wła- snych dopływających wierszyków i jak zawsze zbierał niekończące się oklaski. W dwa dni potem publi- cność znowu mogła w upodobaniu słuchać p. Bar- telsa, który odczytywał parę rzeczy na odczyty p. Horasina. Odczyt ten o bajkach patryotycznych był powtórzeniem tego co czytał autor w Szczawni- cy z dodaniem jednej krótkiej noweli własnego u- tworu. Zgromadził on znowu dość liczną publiczność, która sympatycznie przyjęła sędziwego relegenta.

Teraz nowe słoty wymagałyby nowych zabaw, a dobrze było gdyby połączyły z niemi szerszy po- żytek. Od lat kilku rozpoczęta budowa kościoła no- wego, bardzo tu potrzebnego, gdyż stary mały ko- ściółek nie wystarcza na potrzeby licznej ludności. Po za fundamenta budowa posunąć się nie może, korzystając też ze słoty, możemy dać się urządzić jaką zabawę na rzecz budowy świątyni pańskiej. Zajmujący się budową, możemy się postarać skorzy- stać z nudów i złej pory do wycieczki; a publi- cność taka lubiąca Zakopane nie omieszkałaby za- pewnie przyczynić się małym datkiem do poparcia rozpoczętej budowy.

Macierzy uroczysta inauguracja, jak donosi *Dziennik Polski*, nastąpi w pierwszeń polowie wrze- śnia. Na uroczystości tę zjedzie do Lwowa założy- ciel i kurator tej instytucji J. I. Kraszewski.

Gazeta Narodowa pisze: List hofrata Adolfa Dobrzańskiego był jedną z głównych posłank prze- ciw uwieszeniu Adryana Maszura, urzędniku banku krzyżoskiego. Dowiadujemy się, że akt oskarżenia nie jest jeszcze w jego sprawie wnie- siony. Natomiast nastąpiło z powodu sprawy Ma- szura właśnie nowe uwieszenie. Maszur bowiem oskar- żony niejaką Janowską, w której domu mieszkał, a która miała znaleźć ów słynny list p. hofrata, że

w posiadanie tego listu i innych jeszcze rzeczy Ma- szura przysłał w sposób nieprawy. Uwieszenie ja- także za kradzież. Wyjaśnienia, jakie dostarcza rozprawa ostateczna, mogą być bardzo ciekawe.

Stryl 21 sierpnia. W uzupełnieniu wczoraj- szych doniesień posyłam dziś słów kilka. Około 4-jej po południu zaczęła wczoraj woda opadać. Sygnali- zowanie ze Skolego przybytku wody, było na szcze- ście o tyle mylne, że przybytek nie był groźny. Istotnie około 6-jej nad wieczorem woda na chwilę wznosić się zaczęła, ale już o 8-jej stanowczo opa- dała. W czasie powodzi był najwyższy stan wody 22 nad 0, wczorajm już tylko 16, a dziś wszelkie niebezpieczeństwo minęło. Niebo wypogodzone, wo- da ściągła się do koryta rzeki. Odsłaniając straszne pobojuwisko niszczącego żywiołu. Pola bądź zam- lone, bądź żywym zasypane, jarzyny wszelkie zni- szczone, słowem pustka straszna, groźna doznająca dla miasta, głodem dla wieśniaków. Przy tej spo- sobności nadmienię muszę ku zawstydzeniu miasta, iż ani jednego człowieka nie mówię już o ludzi, nie było do ratowania ludzi. Miasto nad rzeką położo- ne, niema na swoim terytorjum żadnego czołeka, niema go też najbliższa okolica. Treba było naprzód zbijać straty i niemi zamiast czołżeń się posługiwać. Z uznaniem wyrażi się muszę o fabry- ce hr. Kińskiego, której urzędnicy i robotnicy z peł- nem poświęceniem przyczynili się do udzielania po- mocy dotkniętym powodzią. Jak pożar „Ringheatreu“ zniewolił władze do urzędzenia należnych ostrażo- ści w teatrach, tak może nasza katastrofa zniewoli zwierzchność gminy do zakupuienia kilku ludzi i czołżeń, zwłaszcza, że według przepisów policyjnych wszędzie, gdzie są rzeczne lazienki, czołżna przy nich być powinna. U nas jest lazienek kilka, ale czołżo nie w Strzylu przedmiotem najzupełniej nieznanym. Już to Strzylszczyzna nasza prawdziwie nieszczęśliwa.

Większe posiadłości z małym wyjątkiem w rękę Niemców (zakupione przez banki niemiecko-pruskie) albo w ręku przedsiębiorców moźszewskiego wyzna- nia. Gospodarstwo okropne, obliczone na eksploa- tację we wszelkim kierunku. Stolica powiatu nie może się dźwignąć do rzędu miast, nie może się wydobyć z poziomu mieścin, raczej dużej wsi, mimo 12-tysięcznej ludności. Zabudowane nędzne lepiankami, bez bruków, chodników, bez życia, jest po prostu osadą urzędników. Gdyby ztąd zabrano urzędy i szkoły, zostaloby trzech ludzi ubierających się w surduty. Narzeka się tu bezustannie na ka- żdego burmistrza, na każdą radę gminną, a zapomi- na się o tem, iż miasto samo przez się chore na brak warunków rozwoju i postępu. Oto kilka przy- kładów. Szkoły, urzędy i garnizon, podnoszą miasto — zatem mieszczanie, właściciele realności itd., starając się o te dźwignie miasta, winniwyby ula- twiać ich lokację. Tak się atoli nie dzieje. Pewien mieszczanin wybudował dom kosztem 3 tysięcy reńskich, a że nadsadzał się na ulokowanie szkoły ludowej, gmina wynajęła go za 400 złr. Właściciel korzystając z chwili, gdy tworzone to gimnazjum, a mieszczanie nie wdzygali się profesorom wynaj- mować mieszkanie w cenie 400 złr. też same, za które przed tygodniem brał 200 złr. — podwyższa czynsz na 600 złr. Obecnie, gdy władze wojewskie pomnożyły mając od 15 p. m. garnizon tujejszy i stacyonował w Strzylu sztab pułkowy z muzyką, podnosi ów pan czynsz na 800 złr. za pięć lichej izb. Pomnożenie garnizonu obudziło brudną chci- wość, napiętnowania godną. Większa część właście- cieli ludzkie są nadzieją, iż popyt o mieszkanie bę- dzie nader wielki, nie waha się o 40% czynsz podnosić. To też drożyzna tu niesłychana. Zapew- niam bez przesady, iż żyjemy tu znacznie drożej, niż się żyje we Lwowie, albo w Krakowie, a tak niewygodnie, jakby gdzieś w Malej Azji, albo w północnej Syberji. Smutnych stosunków tego miasteczka nie naprawi ani burmistrz, ani ra- da gminna, dopokąd właściwi jego mieszkańcy nie dorosną do godności obywateli miejskich i sami nie nabędą jasnego pojęcia o właściwych interesach gminy. Chciwość, wysyskanie, pragnienie zysku bez pracy, chwilowo może napelnąć kieszeń indy- widuów, ale gminę, jako istotę zbiorową, niezawo- dzie upodlają i gubią.

Inteligencja, żyjąca tu jakby kolonia jakaś na wygnaniu, uprzępniona sobie skwaszone życie jak most. Najmilsza rozrywka — a może i jedyna jest teatr amatorski, który tego lata urządził czterech przedstawienia. Miałem sposobność przypatrywania się teatrom amatorskim w Krakowie, we Lwowie, w Przadze i dalej — dalej, więc mogę czynić po- równania. Nie ubliżając nigdzie nikomu, słusznie wyznam, iż takich sił, takiej precyzji, takich talen- tów, jak w Strzylu, nie spotkałem nigdzie pomiędzy amatorami. Ba! sekret maleńki. Między amatorami o nader wybitnych talentach, znajduje się amato- rka — artystka, która niegdyś jaśniała między pierwszorzędniemi gwiazdami sceny polskiej. Oddana dziś życiu rodzinnemu, jako żona i matka, znajdu- je jeszcze zawsze chwilę wolną, by tworzyć w tea- trze os, około której wszystko się obraca. Urzędzo- no przedstawienia na pomnik Mickiewicza, na czer- wony krzyż, na teatr pożałosci i na rzecz Towar- zystwa muzycznego w Strzylu, które utworzyło ka- pelę miejską, nakaztali lwowskiej Harmonii.

Skarb. We wsi Pikałowicach pod Lwowem własności rz. kat. kapituły tamtejszej, koszące łakę, zawadzając kosą o kopczyk ziemi przez kretna nad- rzyty, rozsyłał go, wskutek czego wyszło na jaw kilka srebrnych monet dawnego stempla. Po bli- szym przeszkaniu kopczyka pokazało się, że owych monet jest więcej, ujętych w mocno zarzewiałej popielu żelaznej skrzyneczce. Znalezione ich ogół- nie szluk 150. Są srebrne, wszystkie po jednemu stronie noszą napis *Joannes primus* (literami) a odwrótniej wyobrażony jest lew wspięty na tylnych łapach z zadartym w górę podwójnym ogonem. Są to monety ceskie z czasów króla Jana I. Dawniej nosiły nazwę „groszy prągskich“, które w większej kwocie liczone na kopy. Znalezione monety wło- ścianin sprzedał żydowi za czterdzieści centów.

